Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 6. Warszawa, Czerwiec 1926 r. Rok XXII.

PRZEGLĄD FELCZERSKI

OFICJALNY ORGAN CENTR. ZWIĄZKU FELCZERÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

TREŚĆ:

Udział felczerów (cyrulików) w powstaniu styczniowem 1863 roku.

Podał Dr. Franciszek BIAŁOKUR, gen. bryg.

Opracowując służbę zdrowia w wojskach powstańczych 1863—1864 r., zwracałem baczną uwagę na udział ówczesnych felczerów w tej służbie. Badając odnośną literaturę, notowałem skrzętnie wszystkie fakty, rzucające światło na pracę felczerską w powstaniu styczniowem i już teraz mogę się podzielić rezultatem, chociaż jeszcze niezupełnym, moich dociekań.

Sądzę, że praca moja może posłużyć za podstawę do dalszych badań w tym kierunku.

Siłą rzeczy udział korporacji felczerskiej musiał być niepośledni.

Felczerów spotykamy w powstaniu 1863 r. jako kombatantów, jako pomocników lekarskich, jako samodzielnych pracowników w służbie obozowej, jako organizatorów, członków organizacji powstańczych, jako wykonawców zleceń Rządu Narodowego.

Bardzo wiele nazwisk bohaterów powstania styczniowego poszło w zapomnienie, materjały historyczne, jak dotąd są jeszcze niedostateczne, powstaniec z r. 1863 niechętnie spisywał swoje pamiętniki, gdyż nie zawsze mógł ujawnić swoją osobę i nie był pewny, jak go społeczeństwo osądzi i czy

nie będzie go uważało za sprawcę nieszczęść. Nic też dziwnego, jeżeli przyjmiemy, że tych kilkanaście nazwisk bohaterów zawodu felczerskiego, które wyszperałem z wielkiej ilości dzieł, traktujących o powstaniu styczniowem, są tylko znikomą cząstką spisu poległych, zamordowanych, wygnanych lub też w inny sposób wykolejonych za sprawę narodową.

Może ta moja praca przyczyni się do wydobycia z ciemności zapomnienia imion tych felczerów, którzy w powstaniu styczniowem brali czynny udział.

Zwracam się z apelem do czytelników Przeglądu Felczerskiego, ażeby zechcieli podawać do Redakcji tego pisma wszelakie notatki o felczerach z ostatniego powstania narodowego, celem uzupełnienia i pogłębienia zapoczątkowanej pracy.

Ażeby zrozumieć rolę felczera w ówczesnym społeczeństwie, należy uprzytomnić sobie niektóre fakty z rozwoju felczerstwa w Polsce.

Podług Fr. Giedroycia (Rada Lekarska Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, str. 282) termin „Felczer“, synonim dawniej powszechnie używany „cyrulika“, wchodzi przed powstaniem styczniowem w miejsce ustępującego z widowni „Chirurga 2-go rzędu“ a także „Chirurga 3-go rzędu“, który był właściwie subjektem chirurga 2-go rzędu.

Komisja egzaminacyjna lekarska Rady Lekarskiej w Warszawie ustanowiła, ażeby kandydat na felczera terminował u wykwalifikowanego cyrulika, potem był czeladnikiem u majstra przez 6 lat, albo pracował przez tyleż czasu pod okiem lekarza w roli jego pomocnika, albo wreszcie w którym ze szpitali krajowych. Potem, o ile ma lat 20, złoży świadectwo, że umie czytać i pisać po polsku, może przystąpić do egzaminu przed fizykiem i lekarzem obwodowym.

Na egzaminie ma udowodnić, że posiada wiadomości grubej anatomji, sposób opatrywania ran i wrzodów wszelkiego rodzaju, że umie zrobić pierwsze opatrzenie złamanych kości, że posiada naukę o bandażach pospolitych, że umie krew puszczać, stawiać bańki i przystawiać pijawki, przykładać wezykatorje, dawać enemy i dozorować chorych.

Uporządkowanie sprawy cyrulików, z chwilą otwarcia w Warszawie Szkoły Felczerskiej, w r. 1840, stało się konieczne.

Zgromadzenia cyrulicze po miastach rządziły się ustawami cechowemi i pozostawały bez kontroli lekarskiej. Pozatem przywłaszczyły sobie prawa, służące dawniej chirurgom, a później felczerom, wychodzącym ze szkoły warszawskiej.

Ażeby zapewnić felczerom wykwalifikowanym odpowiednie dla nich zarobki, należało usunąć współzawodnictwo cyrulików i w tym celu Rada Lekarska w r. 1842 utworzyła zamiast zgromadzeń cyruliczych — zgromadzenia felczerskie w Królestwie Polskiem.

Zgodnie z tą ustawą zgromadzenia felczerskie zostają pod zwierzchnictwem Rady Lekarskiej i pod bliższym dozorem Głównego Inspektora Służby Zdrowia, tudzież władz miejscowych administracyjnych, lekarsko-policyjnych.

Zgromadzenie składają wszyscy utrzymujący w mieście izby felczerskie.

Każde zgromadzenie felczerskie ma swój urząd starszych, złożony z jednego starszego, podstarszego i urzędników municypalnego i lekarskiego.

Każdy z członków zgromadzenia felczerów, zwany pryncypałem, winien utrzymywać izbę lekarską.

Każda izba felczerska powinna była mieć dostateczną obsługę, ale nie zbyteczną i dlatego pryncypał nie może przyjmować więcej uczniów jak dwu dla siebie i po dwu dla każdego pomocnika.

Członkowie zgromadzeń felczerskich, pryncypałowie, pomocnicy, posiadający stopień felczera **wolni** są od **zaciągu wojskowego.**

Pryncypałom izb felczerskich służy oddtąd wyłączne prawo zawieszenia przed izbą godła w postaci trzech miedniczek mosiężnych, które służyły dotąd za znak cyruliczy. Znaku tego nie mogą używać fryzjerzy lub cyrulicy, utrzymujący izby golarskie i tracący teraz prawo wykonywania najprostszych nawet czynności felczerskich.

Ponieważ ograniczenia co do zakładania izb felczerskich, wynikające z ustawy 1842 r. powodowały ścieśnienie wolności zarobkowania, Rada Administracyjna postanowieniem z dnia 16 stycznia 1863 r. zniosła je, pozostawiając w mocy wyłącznie wymagania pod względem kwalifikacji zawodowej i formalności administracyjnych. Odtąd każdemu wykwalifikowanemu felczerowi wolno było, po uzyskaniu konsensu, zakładać izby felczerskie we wszystkich miastach Królestwa.

Jak widzimy z powyższego — felczer ówczesny był właściwie dość samodzielną jednostką w sprawach lecznictwa i społeczeństwo ówczesne wielkiej różnicy pomiędzy lekarzem a felczerem nie robiło, a często miało większe zaufanie do praktycznie wyrobionego felczera-chirurga, aniżeli do lekarza, z którym nie zawsze mogło się zetknąć, gdyż w owe czasy w Królestwie Polskiem była bardzo mała ilość lekarzy.

Ze statystyki służby zdrowia w Królestwie Polskiem w r. 1861 (Pamiętnik Tow. Lek. Warszawskiego 1863, T. III, str. 393) wiemy, że w owym czasie praktykowało w Królestwie Polskiem 426 lekarzy, 9 dentystów, 90 weterynarzy, 1022 felczerów i 66 akuszerek. Z tego w służbie zdrowia w Warszawie lekarzy cywilnych w służbie rządowej: chrześcijan—75 i przy szpitalu Starozakonnych — 6, wolnopraktykujących chrześcijan — 58, starozakonnych 18, razem 151 lekarzy.

Felczerów starszych, utrzymujących izby felczerskie w Warszawie: chrześcijan — 92, starozakonnych — 26, razem 118 felczerów.

Raporty gubernatorów cywilnych Królestwa Polskiego (Giedroyć — Rada Lekarska Ks. Warszawskiego i Królestwa Polskiego, str. 491) wykazywały w wielu miastach brak lekarzy, kiedy w Warszawie był ich nadmiar: z ogólnej liczby 411 lekarzy w r. 1850, w Warszawie mieszkało 101 i w innych miastach gubernjalnych 29. Tymczasem w gub. Augustowskiej na 46 miast nie było lekarzy w 35.

W gub.	Płockiej	na 41	miast	nie	było	lekarzy	w 27.
„	Radomskiej	„ 114	„	„	„	„	„ 80.
„	Warszawsk.	„ 146	„	„	„	„	„ 98.
„	Lubelskiej	„ 101	„	„	„	„	„ 71.

Oczywiście w tej wielkiej ilości miast bez lekarza, izby felczerskie były tym ośrodkiem medycyny, który promieniował na całą okolicę.

Miało temu piekącemu brakowi lekarzy zaradzić zaprowadzenie wykładów hygjeny i medycyny popularnej w akademji duchownej, a nawet w seminarjach djecezjalnych.

Nic też dziwnego, że felczer ówczesny, wyrobiony w lecznictwie miał mir i wzięcie wśród najszerszych warstw publiczności — a w oddziale Czachowskiego Dyonizego, który walczył z powodzeniem na wiosnę i w lecie w Sandomierskiem nigdy nie było lekarzy obozowych, do których ten

dzielny partyzant miał jakieś uprzedzenie i zawsze wolał mieć w swoim oddziale felczera do opatrywania rannych.

O stosunku Czachowskiego do personelu służby zdrowia daje pojęcie następujące twierdzenie Drążkiewicza Antoniego, sierżanta w oddziale Czachowskiego, który we „Wspomnieniach Czachowczyka z r. 1863, Lwów 1890“ pisze: „Nigdy żadnego doktora nie mogliśmy dostać. Co się zjawił który, i otrzymał żądane pieniądze na sprawianie potrzebnych instrumentów chirurgicznych i medykamentów najniezbędniejszych i wyjechał po nie niby z obozu do miasta — jużeśmy go więcej nie widzieli. Jeden tylko izraelita, felczer z Warszawy, **Antosiem** u nas zwany, ten do końca wiernym pozostał i, jednocześnie bijąc się dzielnie, gdy okazała się potrzeba, to wśród gradu kul opatrywał, a nawet mniejsze operacje dokonywał z całą przytomnością i poświęceniem dla rozmaitych towarzyszów broni. Tak z doktorami było, pono, we wszystkich oddziałach powstańczych".

Na szczęście Drążkiewicz myli się srodze, gdyż w innych oddziałach lekarze tak samo bili się dzielnie i jednocześnie wśród gradu kul opatrywali rannych i wielu z nich zginęło podczas tych operacji.

Z dostępnej mi literatury dowiedziałem się, że jeden tylko felczer żyd **Gołdak** z Tomaszowa lubelskiego, zdradził sprawę narodową i był szpiegiem rosyjskim.

O zajęciu Tomaszowa przez powstańców w nocy z dnia 30 na 31 stycznia, dowiedział się komendant twierdzy Zamość z pewnem opóźnieniem od szpiega, felczera Gołdaka.

Przyborawski Walery (Dzieje 1863 r.) podaje ciekawą wiadomość, że Gołdak naprowadził kozaków głównie na lekarzy, mszcząc się w ten sposób nad nimi za to, że zabraniali mu praktyki lekarskiej. Wtedy w Tomaszowie lubelskim został zabity we własnem mieszkaniu doktór medycyny Wojciech **Żelkowski,** wyprowadzony zaś ze swego mieszkania i zabity na ulicy, wolno praktykujący lekarz **Dąbrowski.** — W tymże dniu 5.II. 63 r. zginął inny **Dr. Dąbrowski** z Zamościa, przybyły przypadkowo do Tomaszowa do chorego brata — (Dr. Seruga Józef. Krwawy dzień w Tomaszowie Ordynackim 5.II. 63 r.).

W końcu, przypomnieć jeszcze wypada, że w czasie powstania styczniowego nie robiono już w sferach naukowych takiej wielkiej różnicy pomiędzy lekarzem a chirurgiem i te dwa pojęcia pokrywały się wzajemnie. Natomiast ogół jeszcze

nie mógł się pozbyć dawnych zapatrywań i często utożsamiał pojęcie felczera z chirurgiem.

Nic też dziwnego, że w „Regulaminie piechoty i służby obozowej", wydanym w Paryżu w r. 1861 przez Mierosławskiego czytamy, że do składu sztabów armji i korpusu wchodzi **obok lekarza i chirurg.**

* * *

A teraz podajemy spis tych zasłużonych synów ojczyzny, felczerów polskich, którzy ofiarnie nieśli swoje życie i krew przelewali za sprawę narodową — imiona których przeszły do potomności i o których historja nie mogła zamilczeć.

1) **Bagiński,** felczer z Warszawy został zesłany na Sybir. (Białynia - Chołodecki, str. 161).

2) **Bieńkowski Jan,** felczer z Warszawy, wysłany do Wilna przez Trybunał Rewolucyjny dla wykonania wyroku śmierci ną Domejce, marszałku szlachty, jako winnym zdrady przeciw narodowi. Domejko został tylko zraniony, a Bieńkowskiego przytrzymała żandarmerja rosyjska na dworcu kolei żelaznej w kilka dni po zamachu. Więziony, po srogich męczarniach i katowaniu, wraz z dwoma innymi, został powieszony w Wilnie, na placu targowym 9.IX.63 r. Przed powieszeniem obwożono go po mieście. Do samej śmierci zachował hart duszy i rezygnację. Liczył lat dwadzieścia kilka. Należał do żandarmów narodowych Warszawskich. (Czas № 210 i 218. Dz. Pozn. № 210 i 214 u Z. Kolumny, str. 19).

3) **Bruder Władysław,** cyrulik warszawski, lat 21 liczący, kancelista przy stacji Warszawskiej kolei żelaznej Wiedeńskiej.

W Lutym 1862 r. pełnił on obowiązki w - Sosnowcu, gdzie należał do kolejowej służby zdrowia.

Po walce, którą oddział Kurowskiego stoczył w tem mieście 7.II.63, Bruder wstąpił do szeregów powstańczych w charakterze **cyrulika.** Po pewnym czasie przeniósł się do partji dowodzonej przez Cieszkowskiego, gdzie również spełniał funkcje felczerskie.

Niewiadomo dlaczego wysłano go do Warszawy, gdzie w październiku 1863 r. rozwinął energiczną działalność. Widziano go kilkakrotnie na stacji kolejowej. Żądał, żeby dano mu wagon dla przewiezienia dla oddziałów powstańczych 30 worków, w których zapakowane były mundury dla walczących. Żądanie to popierał rozkazem Rządu Narodowego, który pokazywał wtajemniczonym.

Gdy aresztowano go, oświadczył, że rozkaz Rz. Nar. otrzymał od Ligockiego, który wyjechał z Warszawy i dlatego nie mógł być zbadany i że z polecenia tegoż Ligockiego udał się na stację, gdzie za wskazówkami Karozziego i Ligockiego zwracał się do różnych urzędników z żądaniem, by worki z umundurowaniem przewieźli za rogatkę.

Sąd wojenny skazał Brudera na rozstrzelanie. Ale audytorjat polowy 7.III.64 r. postanowił osadzić Brudera w rotach aresztanckich przez lat 4 i majątek jego skonfiskować. Namiestnik wyrok ten zatwierdził 9/21.III.64 r.

(Cederbaum. Wyroki audytorjatu, str. 65).

4) **Djary,** felczer z Warszawy, służył w oddziale Grylińskiego; zginął pod Brodami 18.IV.63 r., w Sandomierskiem, mając lat 23.

(Kolumna II, str. 54).

5) **Frenkiel Daniel,** felczer z Ostrowca, żyd polski, który od chwili wybuchu powstania styczniowego, jeździł od obozu do obozu, zaglądał do każdej chałupy i wszędzie leczył bezinteresownie rannych.

Przyłapany przy pracy w szpitalu w Klimkiewiczowie, został aresztowany i wysłany do rot aresztanckich, gdzie, jak świadczą towarzysze jego niedoli, przeżywał straszne katusze.

(W. Mączkowski. Służba zdrowia w wojsku Polskiem).

6) **Gałkowski** Tomasz, felczer, służył w oddziale Mossakowskiego, zginął pod Jaworznikiem 24.IV. 63 r. (Kolumna II, str. 74).

7) **Kępa,** wieku 60, z Szydłowca, poległ w chwili, kiedy pomagał doktorowi w opatrywaniu rannych, przeszyty kulą 21.I. 63 r. (Czas № 99 u Kolumny II, str. 116).

8) **Kępkiewicz Franciszek,** uczeń felczerski, uciekając przed branką w styczniu 1863 r. wstąpił do oddziału powstańczego Jeziorowskiego i bił się z wojskami rządowemi. W marcu 1864 r. wstąpił do organizacji żandarmów wieszających pow. Warszawskiego i spełniając rozkaz rządu Narodowego powiesił, wraz z innemi ludźmi, powstańca Krokosińskiego i drugiego nazwiskiem Alberta, a nadto zabił karczmarza Studzińskiego.

Audytorjat skazał Kępkiewicza 26.IX. 1865 r. na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat 15.

(Cederbaum. Powstanie Styczniowe. Wyroki audytorjatu, str. 310).

9) **Kuczyński,** felczer od Jana Bożego w Warszawie, zginął w bitwie pod Budami Zaborowskiemi, pow. Warszawskiego, 14.IV. 63 r. w oddziale Remiszewskiego. (Białynia-Chołodecki i Kolumna II, str. 143).

10) **Lachman Józef,** masażysta (felczer?) internowany w Królewskim Hradcu, w Czechach, zbiegł 30.VII. 63 r. z pawilonu I-35.

(Józef Rossowski. Czesi a powstanie 1863 r. Polska Zbrojna — listopad 1924).

11) **Lemański,** felczer, lat 20, pochodził z Litwy, poległ w napadzie na Węgrów 6.II. 63 r. w oddziale Władysława Jabłonowskiego. Pozostawił rodziców na wsi mieszkających. Kolumna II, str. 150. Zieliński — „Bitwy i potyczki" podaje, że napad na Węgrów odbył się 3.II. 63 r.).

12) **Lubkowski Adam** ur. 1832 r. w Warszawie, felczer, służył jako podporucznik i felczer strzelców w oddziałach Koskowskiego, Lelewela, Krysińskiego i Bardta. Walczył pod Sobolewem Lub. 24.V. 63 r., Chruśliną, Lub. 30.V. 63 r. Różą Podl. 23.VI. 63, Żyżynem 8.VIII. 63, Fajsławicami Lubl. 8.VIII. 63. Po powstaniu internowany w Ołomuńcu, (Białynia - Chołodecki).

13) **Łasicki Tomasz,** cyrulik z Kalisza, początkowo służył jako kosynier w oddziale Lelewela i brał udział w kilku bitwach, potem przeszedł pod dowództwo jenerała Langiewicza, wkońcu do oddziału Franciszka Parczewskiego i zginął jako szeregowiec w bitwie pod Rudnikami (Kluski—Kuźnica, Kal.) 22.IV. 63. (Kolumna II, str. 160).

14. **Nowakowski Adam,** felczer, oskarżony był o to, że nabył i przechowywał u siebie gazetę krakowską „Czas", której wstęp w granice Królestwa był wzbroniony.

Prócz tego zarzucano Nowakowskiemu, że brał udział w powstaniu i w razurze swojej utrzymywał kantor gazet rewolucyjnych i zakazanych i, chociaż dowodów wyraźnych brak, ale było rzucone podejrzenie, że tak istotnie było.

Audytorjat polowy warszawski postanowił Nowakowskiego wysłać do wewnętrznych gubernji Cesarstwa wedle uznania Min. Spraw Wewn. Opinię powyższą Naczelnik zatwierdził 18/30.II. 63 r. (Cederbaum. Powstanie styczniowe. Wyroki audytorjatu. Str. 26).

15) **Poliszot,** felczer z Warszawy, jeździł bezustannie od partji do partji za fałszywym paszportem i okazywał pomoc rannym powstańcom. Schwytany i oddany pod sąd,

skazany był na pozbawienie praw szczególnych i osadzenie w rotach aresztanckich w głębi Rosji przez dwa lata. Majątek jego uległ konfiskacie. Wyrok audytorjatu polowego warszawskisgo, w którem nie podano nawet imienia skazanego, zapadł 23.IV. 64 r. Namiestnik konfiskował go 24.V. 64 r. n. st.

(Cederbaum. Powstanie styczniowe. Wyroki audytorjatu).

16) **Szlosser Ignacy.** (Treszko Aloizy) ur. 1843 r. w Nowej Słupi, felczer, służył jako szeregowiec w oddziałach Langiewicza, Kosy, Czachowskiego.

Walczył pod Wąchockiem, Sand. 3.II.63, St. Krzyżem Kr. 22. II. 63, Staszowem Sand. 17.II. 63, Małogoszczą Krak. 24.II.63, i t. d.

Ranny pod Małogoszczą w nogę kulą karabinową (Białynia-Chołodecki sir, 356).

17) **Taraszewicz,** felczer z Lidy, służył w oddziale Narbutta. Poległ w krwawej bitwie i klęsce pod Dubiczami 5.V. 63 r. pow. lidskiego (Zieliński—Bitwy i potyczki, str. 28. Kolumna II. str. 276).

18) **Znamierowski Ludwik,** felczer, po złożeniu przysięgi na wierność władzom powstańczym, został pomocnikiem dziesiętnika i utrzymywał stałe stosunki ze sztyletnikami. Dał on podwładnym mu żandarmom trzy zatrute sztylety i tyleż plastrów lepkich, ażeby mogli rzucić je na twarz ofierze i pozbawić ją możności wzywania pomocy. Dał im również butelkę ze strychniną i pieniądze. Znamierowski był jednym z tych, którzy czatowali na Felknera, by go zgładzić!

Później został naczelnikiem sztyletników pow. Stopnickiego pod przybranem nazwiskiem to Gniewosza, to Czeczotta.

Podkomendni jego spalili w jednej wsi stodołę i gumno, w innych poniszczyli księgi ludności, a gdy włościanie jednej wsi odkopali broń pozostawioną przez powstańców, odebrał ją od nich. W końcu tej burzliwej działalności Znamierowski oddał się dobrowolnie w ręce władzy i złożył przysięgę wiernopoddańczą i został ajentem rządu rosyjskiego. (Cederbaum Powstanie styczniowe. Wyroki audytorjatu, str. 313).

Jak widzimy z powyższego spisu 7 felczerów poległo w boju: Łasicki, Lemański, Kępa, Kuczyński, Taraszewicz, Djary i Gałkowski).

Powieszony w Wilnie — 1 (Bieńkowski).

Zesłanych do rot aresztanckich i na Sybir — 6 (Nowakowski, Bruder, Poliszot, Kępkiewicz, Bagiński i Frenkiel).

Internowanych — 2 (Lubkowski, Lachman).
Rannych — 1 (Szlosser).

Znamierowski, który dzielnie się spisywał w początku powstania w końcu zdradził i poszedł na służbę do wroga.

Taki duży odsetek poległych w bo u felczerów objaśnia się tem, że każdy prawie felczer był przedewszystkiem w partji żołnierzem—kombatantem, a oprócz tego, gdy zachodziła potrzeba, pełnił funkcję lekarskie na pobojowisku — narażał więc swoje życie podwójnie i jako żołnierz, i jako udzielający pomocy rannym w czasie ognia.

Jakeśmy już zaznaczyli, powyższy spis obejmuje zaledwie znikomą część felczerów, którzy przeszli do historji.

Wobec tego możemy podnieść fakt, że felczerzy polscy dobrze się w powstaniu styczniowem zasłużyli.

STANISŁAW CZERWIŃSKI (Warszawa)
Podprokurator Sądu Najwyższego.

Mała chirurgja i pielęgnowanie ciała.*)

Wydział Zdrowia Publicznego Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę zwrócił się do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej p. Z. za nieprawne pełnienie zabiegów felczerskich, a mianowicie za zawodowe bezprawne zajmowanie się usuwaniem odcisków, kurzajek oraz wrastania paznokci.

Wydział odwoławczy karny Sądu Okręgowego w Warszawie, skazał oskarżonego Z. na mocy art. 138 K.K. oraz art. 1, 12, 21 rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 20 marca 1922 r. na 50 zł. grzywny z zamianą, w razie niemożności zapłacenia jej, na tydzień aresztu. Na powyższy wyrok oskarżony Z. złożył do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną, w której żąda uchylenia wyroku Sądu Okręgowego, twierdząc, że czyn mu zarzucony nie zawiera cech przestępstwa, przewidzianego w art. 138 K. K., albowiem usuwanie odcisków i kurzajek jak również usuwanie wrastania paznokci, nie mają nic wspólnego z zabiegami tak zwanej małej chirurgji i mogą być porównane tylko do czynności fryzjerskich. Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 24 listopada 1925 r. skargę kasacyjną oskarżonego oddalił.

Ustawa z dnia 1 lipca 1921 r. (Dz. Ust. № 64, poz. 396) o uprawnieniach do wykonywania czynności felczerskich w art.

*) Przedruk z „Lekarza Polskiego“ № 3, 1926 r.

2, lit. e, wymienia czynności chirurgiczne w zakresie małej chirurgji, lecz wcale nie określa, jakie czynności wchodzą w dziedzinę tak zwanej małej chirurgji. Dopiero § 12 Rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 20 marca 1922 r. (Dz. Ust. № 29/22, poz. 233) w przedmiocie wykonania ustawy o uprawnieniach do wykonania czynności felczerskich, tak określa dziedzinę małej chirurgji:

„Do czynności chirurgicznych z zakresu małej chirurgji należą: wszystkie proste zabiegi nie wymagające zastosowania znieczulenia miejscowego lub ogólnego; zaliczają się tu nakładania opatrunków, tamowanie krwotoków, prowizoryczne ustalenie złamań, usuwanie ciał obcych, przyczem o ile znajdują się w uchu, wolno posługiwać sis przepłukiwaniami, wypuszczanie moczu, przyczem dozwala się stosowanie jedynie cewnika miękkiego, bez przewodnika, przepłukiwanie żołądka, wstrzykiwanie podskórne; nie wolno natomiast wykonywać żadnych zabiegów na narządach płciowych kobiet ciężarnych, rodzących, położnic oraz wstrzykiwań śródmięśniowych lub śródżylnych.

Jak wynika z treści przytoczonego artykułu, określającego zakres tak zwanej małej chirurgji, zabiegi, dotyczące usuwania odcisków, kurzajek i wrastania paznokci zostały zupełnie pominięte i umieszczone są tylko w rozporządzeniach b. rosyjskiego Departamentu Medycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, opartych na obowiązującej dotychczas na terenie b. zaboru rosyjskiego ustawie lekarskiej i nieuchylonych przez władze polskie, a przeto mających moc obowiązującą, a mianowicie:

a) Na mocy orzeczenia b. rosyjskiej Rady Lekarskiej z r. 1889, ogłoszonego okólnikiem b. rosyjskiego Departamentu Medycznego z dnia 13 lutego r. 1889, operacje odciskowe, należą do zakresu małej chirurgji i mogą być wykonywane wyłącznie przez felczerów, gdyż rosyjska ustawa lekarska wcale nie uznaje operatorów odcisków.

b) Według zatwierdzonego przez b. rosyjskiego Wice-Ministra Spraw Wewnętrznych orzeczenia b. rosyjskiej Rady Lekarskiej z dnia 29 kwietnia r. 1889, dotyczącego programu dla szkół masażu i gimnastyki z dziedziny pielęgnowania ciała i twarzy (kosmetyka), do tej dziedziny zaliczone zostało pielęgnowanie skóry oraz paznokci u rąk i nóg, szczególnie paznokci wrastających.

c) W myśl postanowienia tejże Rady Lekarskiej z dnia 13 listopada r. 1907 № 900, zatwierdzonego przez Wice-Ministra Spraw Wewnętrznych 14 listopada r. 1907, ogłoszonego okólnikiem głównego inspektora lekarskiego z dnia 16 maja r. 1908

№ 4558 pielęgnowaniem ciała, twarzy i skóry i wogóle kosmetyką mają prawo zajmować się tylko osoby, które ukończyły szkoły masażu i gimnastyki.

d) Postanowieniem b. rosyjskiej Rady Lekarskiej z dnia 24 stycznia r. 1912, № 120, ogłoszonemi w okólniku Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17 lutego r. 1912 № 178, zakres czynności fryzjerskich został ściśle określony, a mianowicie: fryzjerzy jako tacy mają prawo zajmować się wyłącznie myciem głowy, goleniem, strzyżeniem i fryzowaniem.

Na mocy przytoczonych przepisów Sąd Najwyższy wyżej wymienioną skargę kasacyjną oskarżonego Z. oddalił.

Z powyższego wynika, że poruszone w niniejszej sprawie kwestje mogą być rozstrzygnięte wyłącznie na mocy przepisów i rozporządzeń byłych władz rosyjskich.

Jeżeli wyszczególnione przepisy, przy obecnych warunkach, będą uznane za odpowiednie byłoby pożądanem umieszczenie ich bądź w ogólnej ustawie lekarskiej, obowiązującej na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, bądź w odrębnych rozporządzeniach, ogłoszonych w trybie ustawowym, albowiem trudno wymagać od przeciętnego obywatela znajomości rozporządzeń byłej władzy zaborczej rosyjskiej, wydanych w języku rosyjskim i umieszczonych w różnych okólnikach.

Morfinizm.

W opracowaniu Al. Popielnika.

(Ciąg dalszy)

Ta zdolność spajania wzrasta na sile i jak twierdzą Cloëtta i Kobert charakterystyczne objawy chron morfinizmu spoczywają na przyzwyczajeniu do trucizny protoplazmy nerwowej. „Morfina przestała być dla zdegenerowanego (degeneratio cerebri) mózgu obcym składnikiem; zwyrodniały mózg poczyna w coraz większym stopniu anektować i zdolność zakotwiczenia (przyswojenia) jej stanowi równocześnie podstawę do zniszczenia większej ilości jej“. Inne środki zapobiegawcze (wpływy fermentacyjne i t. d.) nie istnieją. Nabyta odporność b. szybko znika; u zatrutych gołębi i szczurów tkanki mózgowe po 2 dniach abstynencji okazały się znowu nadzwyczajnie wrażliwe. Powyższe prace zostały w nowszych czasach, dzięki wiadomościom profesorów Biberfelda i F. A. Loofs'a uzupełnione; prof. Biberfeld dowiódł, iż przez wiwisekcje (u psów) i wprowadzenie białka do organizmu można przyzwyczajenie do morfiny znieść; prawda, że po upływie

paru dni stara niewrażliwość powróciła. Nie od rzeczy będzie, nadmienić wiadomość prof. Loofs'a, według którego można odkryć u ludzi (morfinistów) dzienne dawki 15 do 20 gram.

Wstęp.

Wobec zastraszających rozmiarów, jakie morfinizm przyjął w pierwszych dziesiątkach lat po wynalezieniu przez Pravatza szprycy, wartość obserwacji, jakie poczynili profesorowie von Oppenheim i Jastrowitz, jakoby liczba morfinistów w ostatnich latach przed wojną — się nie powiększała, staje się b. problematyczna i wielkiej pociechy z sobą nie przynosi. Sprawa ta byłaby napewno przyjęła groźniejszą postać, gdyby nie dość wysoka cena morfiny, skutkiem czego nie może być nadużywana przez szerokie masy, a przystępna jest tylko dla pewnych sfer. I rzeczywiście, przeważnie spotykamy morfinistów tylko w lepszych sferach, t. j. średniozamożnych i z zrozumiałych przyczyn pomiędzy lekarzami, ich żonami i aptekarzami; nieoszczędzani również są pielęgniarki, personel sanitarny wogóle i t. d. Ci ostatni zwłaszcza są w wielkiem niebezpieczeństwie. Trzy czwarte wszystkich chorych to mężczyźni, a na 1000 mężczyzn znalazł Rodet 287 lekarzy; Oppenheim znalazł nawet na 100 chorych 42 medyków. Początek tej plagi sięga do trzeciego i czwartego, ale ilościowo znowuż nie tyle do piątego dziesiątka lat ub. wieku. Nieco inaczej ukształtowały się sprawy podczas wojny; tu z powodów b. łatwych podległa w dużym stopniu młodzież męska, z których jedna część wskutek silnego zdenerwowania, druga wskutek rozterek duchowych, a trzecia na skutek ran wpadła w szpony tego nieszczęsnego nałogu.

Przyczyny.

Naogół jednak, co jest wielce charakterystycznym dla przeważnej części morfinistów, że niebolesne choroby (newralgja, wędrujące bóle przy tabesie, reumatyzm, ból zębów i in.) jako ogólne nerwowe wstrząśnienia były punktem oparcia dla rozwoju nieszczęsnego nałogu morfinistycznego. Bardzo ważną przyczyną naprz. była niedająca się żadnymi innymi środkami pokonać bezsenność; często wcale niepoważne rozstroje, smutki melancholijne, wyczerpanie zawodowe, dawały nierzadko powody do pierwszej injekcji. Faktem jest, że dość często b. znikome przyczyny, nierzadko prosta ciekawość, ot poprostu — „jak to jest"? pchnęły szprycę do ręki lub też, co leży w charakterze zdegenerowanych morfinistów

i jest poniekąd uzasadnione, że nakłaniają członków rodziny lub przyjaciół do morfinizowania się.

Konstytucja.

Wszystkie te doświadczenia wysuwają na czoło wniosek, że pewne psychiczne skłonności u większości chorych, anormalna odporność, przygotowują grunt do powstania tej zgubnej namiętności. Przykład o lekarzach, którzy zwłaszcza po wojnie, w przeważnej części, w b. ciężkich warunkach wewnętrznych i zewnętrznych żyją, dowodzi bezsprzecznie, iż nietylko czynnik zewnętrzny może być rozstrzygający. Odpowiednio do tego wszyscy psychjatryczni autorzy jednogłośnie przyznają, że przeważający odsetek morfinistów będących pod ich obserwacją, długo przed poznaniem morfiny dowodnie wykazywał wszelkie histeryczne, nerwowe lub inne psychopatyczne oznaki. Zaznaczyć jednakże przytem trzeba, iż morfiniści dzielą się na stosunkowo mało psychopatyczne formy. U wielu, a głównie u kobiet więcej—ale również nierzadko u mężczyzn, obraz ich osobowości odpowiada w zupełności histerycznemu charakterowi. Inni zaliczają się do wszelkich możliwych odcieni nerwowości konstytucyjnej; resztę trzeba w najlepszym razie uważać jako ludzi b. słabych. Charakterystyczne, że morfiniści, którzy zanim ich morfina zdegenerowała nie byli egoistami, trzeba uważać za wyjątek. Uważają za zupełnie naturalne, że rodzice, małżonkowie, przyjaciele i t. p. winni im wszelkie ofiary nieść, nie myśląc o tym, że sami również często mają b. poważne obowiązki. Przeważnie (a to właśnie jest najbardziej charakterystyczne) są arogantami, wszystko wiedzącymi, krytykują wszystko i wszystkich i w swoim uczuciu niedomogi zazdroszczą każdemu w jego powodzeniu. „Nienawidzę pańskiego szefa", odezwał się do mnie w czasie mojej początkowej pracy dziennikarskiej, młody, również dopiero co rozpoczynający działalność na polu dziennikarskim — kolega, który niestety od dłuższego czasu już szprycował, „dlatego, iż on dopiął tego, czego ja dopiąć chciałem". Że on niczego nie dopnie, wiedział doskonale, lecz nie przypisywał tego swej słabej woli, lecz brakowi „stosunków", tak samo jak inni przypisują swe trudności finansowe, niezrozumieniu ojca i t. d. i czynią go za to odpowiedzialnym.

Takimi więc są w przeważającej liczbie morfiniści, którzy już z domu wyszli jako społecznie małowartościowi, nie-

użyteczni ludzie. Że istnieją wyjątki — to nie ulega najmniejszym sporom; naturalnie, kto podczas wojny (p. w.) z jakichkolwiek bądź przyczyn morfinę otrzymywał i potym się od niej odzwyczaił, taki nigdy „morfinistą“ nie był. Prawda, że są t. zw. naprzemienni obłędni (cyclothymiani) i konstytucyjnie przygnębieni (depressio), którzy truciznę przez nieszczęśliwy przypadek poznali, nie posiadając żadnych konstytucyjnie histerycznych rysów charakteru. Ten rodzaj chorych wstrzykuje też li tylko okresowo, podobnie jak inni, których pierwsi opisali Antheaume i Leroy t. j. występują u nich ataki nałogu morfinowego, a więc obserwuje się analogję do pijaństwa okresowego (dipsomania). Co się tyczy tych chorych, twierdzi Kraepelin, że chodzi tu przeważnie o chorych, przeżywających epileptyczne i histeryczne przypadki strachu, zmuszające ich do sięgnięcia po szprycę; profesor Bumke obserwował w swojej praktyce, jak właśnie podobni psychopaci strachu, w ten sposób na tenże reagowali.

WŁODZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

Organizacja Kas Chorych

w świetle ustawy z dnia 19 Maja 1920 r. oraz projektowanych zmian. (Ciąg dalszy)

Głównym postulatem jest, aby delegaci byli ludźmi fachowymi w zakresie ubezpieczeń społecznych. Takimi fachowcami mogą być lekarze-społecznicy, administratorzy, oraz działacze społeczni klasy pracującej. Oczywiście, im większą jest ilość mandatów w Radzie, tem trudniej obsadzić ją ludźmi fachowymi. Następnie rzeczowość pracy wymaga, aby Rada, nie tyle składała się z wyraźnie odcinających się grup, ile z wybitnych, indywidualnych jednostek. Zmniejszenie ilości mandatów w Radzie nie uleczy odrazu stosunków, ale w każdym bądź razie jest pewnym środkiem idącym w kierunku sanacji.

Francuzi podkreślili ten ujemny wpływ dużej ilości mandatów na rzeczowość prac przy tworzeniu w r. ub. rady gospodarczej. Rząd francuski powołując radę gospodarczą, złożoną z 47 członków, stwierdził, że ma być ona ciałem fachowem, nie parlamentem i dlatego tak mała ilość mandatów do tego celu zupełnie wystarcza. Nie poszli tu za wzorem Niemiec, których rada gospodarcza posiadała 324 członków i nazywała się „parlamentem gospodarczym“.

Sądzimy, że stanowisko projektu rządowego w sprawie zmniejszenia ilości mandatów w Radzie Kasy do 45 zyska powszechne uznanie.

Art. 64 przepisuje sposób wyboru przewodniczącego Rady Kasy, który ma być wybrany z pośród jej członków prostą większością głosów. Przy równości głosów rozstrzyga losowanie.

W tej kwestji wypowiedział się Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie na zapytanie Komisarza Kasy Chorych m. Łodzi, dn. 27 maja 1924 r. i wyjaśnił, że „przy wyborach przewodniczącego Zarządu, za obranego w myśl art. 64 i 71 ustawy, uważać należy tego z kandydatów, który w głosowaniu otrzymał największą ilość głosów. Wyrażenie „prostą większością głosów" wedle powyżej wymienionego wyjaśnienia Okr. Urz. Ubezp. w Warszawie — użyte jest w cytowanych artykułach w przeciwstawieniu do „absolutnej większości" podobnie jak wyrażenie „zwykłą większością" w art. 67 I i 72 II ustawy, użyte jest w przeciwstawieniu do kwalifikowanej większości, jaka przewidziana jest w art. 67 II".

„Brzmienie art. 64 i 71 nietylko nie uzasadnia żądania absolutnej większości przy wyborach przewodniczącego, ale to żądanie wyraźnie wyklucza".

Niewątpliwie prawodawca liczył się z trudnościami, jakie powstać mogą przy wyborze przewodniczącego absolutną większością głosów. Kierując się więc względami praktycznemi, ustanowił dogodniejszy system — wyboru przewodniczącego zwykłą większością głosów.

Ale życie wykazało co innego. Wykazało przedewszystkiem brak autorytetu przewodniczącego wybranego zwykłą większością. Ten brak autorytetu poważnie utrudniał działalność rad w wielu Kasach. To też projekt rządowy odstąpił od wyborów przewodniczących zwykłą większością głosów na rzecz większości absolutnej.

Mianowicie. Tekst projektu rządowego zmienia art. 64 jak następuję: zamiast słów „prostą większością głosów" wstawia słowa: „przyczem wybrani są ci, którzy otrzymują więcej, niż połowę oddanych głosów. Kartki puste nie będą uważane za głosy oddane". (d. c. n.)

OKÓLNIK ZARZĄDU GŁÓWNEGO DO ODDZIAŁÓW.

Zarząd Główny zwraca się do wszystkich Oddziałów, by w razie gdy zajdą na terenie oddziału jakieś nadzwyczajne wypadki, ustosunkowanie się do których spowoduje konsekwencje ważne dla całego zawodu felczer-

skiego, przed dokonaniem jakichkolwiek kroków, porozumiały się z Zarządem, a to celem ujednostajnienia taktyki Związku.

Przykładem takich wypadków mogą służyć ostatnie strajki lekarzy w Kutnie i Łodzi, podczas których felczerzy zostali wezwani przez Zarządy Kas Chorych do zastępowania lekarzy. Stanowisko tutaj Zarządu Głównego jest następujące: Zasadniczo felczerzy nie przyłączają się do strajku, ani też nie występują przeciw strajkowi pod postacią obejmowania opróżnionych czasowo przez lekarzy placówek. Felczerzy w czasie strajku pełnią nadal swe dotychczasowe czynności w K. Ch. i udzielają pomocy lekarskiej w granicach ustawy z d. 1 Lipca 1921 r.

ODDZIAŁ I-szy.

Podaje do wiadomości Kolegów, że na mocy uchwały ogólnego zebrania Kasa Pogrzebowa została zlikwidowana. Zebrany fundusz został przeznaczony na wdowy i sieroty po kolegach, którzy wpłacili ostatnią składkę.

Wycieczka pozamiejska.

W dn. 13-go czerwca Oddział I Warszawski organizuje wycieczkę towarzyską do Strugi. Zbiórka na dworcu kolejki Mareckiej o godz. 7.30 rano. Odjazd o godz. 8-ej. Wśród rozmaitych atrakcyj przewidziane: loterja fantowa, wyścigi kolarskie, tańce, piłka nożna.

Baczność felczerzy!

Wobec sprzeczności rozporządzeń władz administracyjnych z zasadniczą naszą ustawą z dn. 1 lipca 1921 r. oraz wypływającej z powyższego zupełnej dowolności władz w karaniu, ewent. ograniczaniu felczerów, ukaże się wkrótce **zbiór wyroków sądowych w sprawach felczerskich**, dzięki któremu felczer w mieście, czy na wsi, mając w każdej wątpliwej sprawie gotowe rozstrzygnięcie sądowe, będzie dokładnie poinformowany o swych prawach i obowiązkach.

Zapisujcie się więc, koledzy, zawczasu na listę, pragnących otrzymać **zbiór wyroków**, gdyż nakład wydawnictwa, z konieczności ograniczony, musi być zgóry obliczony.

Zapisy uskutecznia Redakcja „Przeglądu Felczerskiego", Warszawa, Złota 30 po otrzymaniu zaliczki w wysokości 1 zł.

Jednocześnie prosimy kolegów, którzy mieli sprawy sądowe lub słyszeli o takich kolegach, aby zechcieli nadesłać do Warszawy umotywowane wyroki sądowe.

Spis urzędowy.

Związek przystępuje do opracowania urzędowego spisu felczerów, który będzie rozesłany do aptek. Prosimy wszystkich kolegów o nadesłanie następujących danych: imię i nazwisko, adres, data urodzenia, data dyplomu, data rejestracji.

Zaległe prenumeraty.

Prosimy o odnowienie zaległych prenumerat, gdyż „Przegląd" zalegającym w opłacie osobom będzie wstrzymany.

Zwrot numerów.

Redakcja prosi kolegów, nie kompletujących „Przeglądu" lub też mających podwójne egzemplarze o zwrot do Redakcji następujących numerów: wrzesień 1924 r., lipiec, sierpień, wrzesień, grudzień 1925, styczeń, luty 1926 r.

OD REDAKCJI.

Wobec licznych zgłoszeń Sz. Kolegów, niniejszym komunikujemy, iż „Przegląd" № 1, 2 i 3 z roku bieżącego zostały wyczerpane.

ULGI w UZDROWISKACH.

Związek dla swych członków otrzymał ulgi w następujących uzdrowiskach za wylegitymowaniem się.

Rabka — 200 półpłatnych kąpieli dla członków Związku w czasie od 1.V. do 1.X.

Solec — kąpiele I klasy za biletami II i w II klasie za biletami III.

Szczawnica — 25°|₀ zniżka z cennika zabiegów leczniczych.

Otwock — ulgi w opłacie taksy kurac.

Wydawca: Zarząd Główny C. Z. F. R. P.— Warszawa. Redaktor: Aleksander Krawczyk.